

Monika Obrębska

„Myślę, więc »znaczę« : Czuję, więc jestem” : o Peirce’owskim pojęciu

Studia Kulturoznawcze nr 1 (7), 27-36

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MONIKA OBRĘBSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Psychologii

„Myślę, więc »zaczę«. Czuję, więc jestem”. O Peirce’owskim pojęciu znaku zdegenerowanego

Wstęp

Semiotyką Charlesa Sandersa Peirce’a zajmowałam się wiele lat temu, przy okazji pisania doktoratu i późniejszej książki *W poszukiwaniu ukrytej struktury*¹. Panel dyskusyjny zorganizowany przez Agnieszkę Dodę-Wyszyńską i Katarzynę Machtyl w stulecie śmierci filozofa zmotywował mnie do intelektualnego powrotu w obszary, które kiedyś były mi bliskie. Atrakcyjność teorii Peirce’a polega na tym, że wykracza ona poza semiotykę i wnosi wiele nowych, inspirujących elementów do szeroko rozumianej wiedzy o człowieku. W niniejszym artykule chciałabym ukazać aktualność Peirce’owskiej semiotyki na przykładzie jej możliwych zastosowań i implikacji dla współczesnej kognitywistyki i psychoanalizy.

Wybór dyscyplin może wydawać się zaskakujący, gdyż pozornie więcej je dzieli, niż łączy. Wspólnym mianownikiem wydaje się być Peirce’owska koncepcja znaku zdegenerowanego, scalająca ciągły proces myślenia z nietrwałością jednostkowych reprezentacji umysłowych, konieczność procesu interpretacji z przypadkowością mówienia podmiotu². Wprowadza ona jednostkową ideę nieciągłości w ciągły proces semiozy, świat realnie istniejący łączy z idealnym światem reprezentacji. Triadyczna koncepcja znaku określa jedność problematyki semiotycznej, natomiast pojęcie znaku zdegenerowanego ukazuje „wielość różnorodnych form realizacji triady, wielkie bogactwo i niejednorodność świata

¹ M. Obrębska, *W poszukiwaniu ukrytej struktury. Semiotyka wobec problemu nieświadomości*, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 2002.

² M. Obrębska, *Dialektyka czerni i szarości – rzecz o semiotyce Charlesa Sandersa Peirce’a*, w: J. Mizińska, M. Walczak, S. Wróbel (red.), *Filozofia a filologia. Wyjaśnianie – rozumienie – współczucie*, PW Master, Poznań – Kalisz 2002.

znaków”³. W pojęciu triady zdegenerowanej tkwi więc, cytując Hannę Buczyńską-Garewicz, „idea różnorodności w ramach jednolitości”⁴.

1. Znak zdegenerowany

Zasadniczą kategorią semiotyki Peirce’a – co podkreśla w swoich pracach Buczyńska-Garewicz⁵ – jest pojęcie znaku jako triady, czyli trójczłonowej relacji mediacyjnej, łączącej materialny nośnik znaczenia, przedmiot oraz znaczenie, które wiąże triadę w całość, konstytuując ją jako znak. Mediuje ono pomiędzy środkiem przekazu a przedmiotem, odnosi pierwsze do drugiego, łącząc zarazem z tym odniesieniem pewną treść. Jednocześnie samo jest znakiem, w którym określa się znaczenie znaku poprzedzającego.

Wynika z tego, że nie jest możliwy znak pojedynczy, że nie ma oderwanych znaczeń. Istnienie jakiegokolwiek znaku zakłada istnienie innych znaków: poprzedzającego, którego jest interpretantem oraz następującego po nim, który jest jego interpretantem i który go konstytuuje jako pełną relację triadyczną. Interpretant jest więc częścią danego znaku (jego znaczeniem), a zarazem innym znakiem. Znaczenie dla Peirce’a nie jest zatem dostępne wprost, jako dana bezpośrednia, lecz uchwytne jedynie dzięki przekładowi znaku na znak, we wzajemnej relacji znaków do siebie.

Z ujęciem znaku jako triady ściśle wiąże się pojęcie znaku zdegenerowanego⁶, nieautentycznego, które jest jedną z najważniejszych kategorii semiotyki Peirce’a. Autentyczna, prawdziwa triada jest mediującą reprezentacją, nieautentyczna natomiast opiera się na innych związkach, nie na czystej mediacji. Stanowi jakby „*simulacrum* triady”⁷: ma pewne cechy triady, lecz nie jest triadą ze swej istoty, a jedynie na skutek pewnych zewnętrznych, a więc przypadkowych okoliczności.

Podstawę koncepcji znaku nieautentycznego stanowi dla Peirce’a system opisanych wyżej trzech kategorii. Nośnik znaczenia, prosta jakość, ma tylko jedną, autentyczną postać, więc pierwszą dziedziną degeneracji znaku jest jego przed-

³ H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce’a*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1994, s. 95.

⁴ Ibidem.

⁵ H. Buczyńska, *Peirce*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965; H. Buczyńska-Garewicz, *O pojęciu znaku zdegenerowanego*, „*Studia Semiotyczne*” 11/1981, ss. 121–140; eadem, *Semiotyka Peirce’a*; eadem, *Rozum szukający i błędzący. Eseje o filozofii i filozofach*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2007.

⁶ Termin „zdegenerowany” (*degenerate sign*) został przejęty przez Peirce’a z geometrii. Kwadryki zdegenerowane to płaszczyzny, w których znika co najmniej jedna ze współrzędnych.

⁷ H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce’a*, s. 85.

miotowe odniesienie. Znak może być powiązany ze swym przedmiotem w trojaki sposób: może być znakiem ikonycznym, wskaźnikiem lub symbolem. Każdy z tych sposobów jest innym typem związku: ikon jest związkiem przez podobieństwo, wskaźnik jest faktyczną, materialną zależnością, symbol wreszcie jest związkiem konwencjonalnym, czyli idealnym związkiem opartym na ogólnym prawie. I tylko on jest związkiem autentycznym. Podobieństwo i fizyczna zależność istnieją naturalnie, niezależnie od mediującej reprezentacji i tym samym są pozbawione apriorycznej konieczności. „Dym jest dymem tylko, jest skutkiem ognia, lecz nie jest jego znakiem, dopóki nie pojawi się interpretująca myśl, która ustanowi jego funkcję reprezentamenu odsyłającego do jego przedmiotu, ognia” – pisze Buczyńska-Garewicz⁸. Znaki naturalne są więc zdegenerowaną formą znaku autentycznego – czystej myśli.

Inną formą zniekształcenia znaku jest pojawienie się samodzielnego związku diadycznego w odniesieniu znaku do umysłu interpretującego. Dzieje się tak, gdy jako interpretant znaku pojawia się jednostkowa reakcja psychiczna, uczucie czy stan umysłu (interpretant emocjonalny) albo gdy znak bezpośrednio staje się przyczyną działania, czyli wywołuje jakieś zachowanie (interpretant energetyczny). Mediująca reprezentacja traci wówczas swój idealny charakter, nie jest ogólną i konieczną zasadą przekładu, lecz jedynie faktem reakcji (emocjonalnej czy behawioralnej) na znak, faktem, który następuje tu i teraz. Interpretant emocjonalny czy energetyczny, sam nie będąc znakiem, nie odnosi też interpretowanego znaku do żadnego systemu znaków; stanowi raczej koniec semiozy niż jej kontynuację. Autentyczna, zdaniem Peirce’a, jest tylko interpretacja znaku za pomocą innego znaku (interpretant logiczny). Inne interpretacje przerywają normalny proces semiozy, wycofują bowiem znak z systemu semiotycznego. Naruszają tym samym zasadniczy sens interpretacji, która łączy w sobie „konieczną dwoistość interpretowania i bycia interpretowanym”⁹.

Zasadniczą konkluzją przedstawionego wyżej podziału znaków na autentyczne i zdegenerowane jest to, że znak autentyczny ma za swój przedmiot jedynie inny znak, nie reprezentuje nigdy konkretnego, lecz zawsze ogólne pojęcie. Znak *sensu stricto* musi więc być zarazem symbolem, mieć interpretant logiczny w postaci innego znaku oraz odnosić się do przedmiotu będącego znakiem. Prawdziwy znak jest zatem czystą myślą, a koncepcja znaku zdegenerowanego, co podkreśla Buczyńska-Garewicz¹⁰, tylko „uwydatnia” i nobilituje intelektualny charakter semiozy.

⁸ Ibidem, s. 90.

⁹ Ibidem, s. 83.

¹⁰ Ibidem, s. 95.

2. Peirce a kognitywistyka

Koncepcja Peirce'a – w sposób wyjątkowy i wysoce oryginalny – łączy więc w sobie teorię znaku z teorią umysłu. Myślący umysł jest dla Peirce'a tożsamy ze znakiem: „umysł jest znakiem rozwijającym się zgodnie z regułami wnioskowania”¹¹. Pojęcia monady, diady i triady mają więc – jak zaznacza Buczyńska-Garewicz¹² – wyraźne źródło w strukturze myślenia, będąc odpowiednikami pojęcia, zdania i wnioskowania. Podobnie jest w sylogizmie: dopiero związek dwóch przesłanek prowadzących do wniosku stanowi coś nowego i innego niż każdy z jego elementów z osobna. I właśnie ten moment mediującej reprezentacji, istotny dla znaku tak samo jak dla sylogizmu, Peirce uznaje za istotę rozumowania.

Myśl, której jedyną formą istnienia jest znak – mediująca reprezentacja – musi być ciągła, gdyż znak jest możliwy tylko jako element systemu. Każda myśl jest interpretacją innej myśli, która wymaga dalszej interpretacji. Wedle Peirce'a „system jest pierwotny względem pojedynczego znaku”¹³, a interpretacja tożsama jest ze „zdolnością myśli do autoreprodukcji”¹⁴. Idea ciągłości poznania implikuje też jednak u Peirce'a poznanie niepełne i niedoskonałe, tak jak każdy sylogizm implikuje niepełne przesłanki. Peirce'owski umysł poznający scala więc w sobie jednostkową ideę nieciągłości z ciągłym procesem semiozy, przyznając równocześnie myśleniu rolę nadrzędną¹⁵. U podstaw poznania leży jednostkowa idea nieciągłości, u podstaw myślenia leżą wrażenia, postrzeżenia i uczucia, które dla Peirce'a są wszakże zdegenerowaną formą idealnej myśli.

Zdaniem Jerzego Bobryka¹⁶ współczesna psychologia poznawcza i kognitywistyka nawiązują – często nieświadomie – do Peirce'owskiej idei „poznania upośrednionego”. Reprezentacje poznawcze definiowane są jako „umysłowe odpowiedniki obiektów”¹⁷ realnych, fikcyjnych lub hipotetycznych, zastępujące je w procesach przetwarzania informacji. Na gruncie konstruktywizmu poznawczego¹⁸ przyjmuje się, że reprezentacje umysłowe powstają w procesie budowa-

¹¹ *Collected Papers of Charles Sanders Peirce*, Harvard University Press, Cambridge, Mass. 1931–1958, t. 5, par. 313.

¹² H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce'a*, s. 26.

¹³ *Ibidem*, s. 236.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ M. Obrębska, *Semiotyka uczuć w świetle koncepcji Ch.S. Peirce'a*, w: P. Orlik (red.), *Magma uczuć*, Wyd. Naukowe Instytutu Filozofii UAM, Poznań 2005, ss. 169–178.

¹⁶ J. Bobryk, *Poznanie upośrednione a poznanie bezpośrednie (psychologiczne badania i teorie symbolicznej mediacji w procesach poznawczych)*, w: I. Kurcz (red.), *Psychologia a semiotyka. Pojęcia i zagadnienia*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 1993, s. 290.

¹⁷ E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 60.

¹⁸ *Ibidem*, s. 61.

nia złożonej konstrukcji umysłowej, polegającej na zakodowaniu danych sensorycznych w specjalnym „języku myśli”, w wyniku czego dane zmysłowe zostają „przetłumaczone” na dane umysłowe.

Hipoteza języka myśli spopularyzowana została na gruncie kognitywistyki w latach 70. XX wieku przez Jerry’ego A. Fodora i Johna R. Andersona. Teoria myślenia symbolicznego Fodora¹⁹ zakłada, iż umysł ludzki funkcjonuje jako system reprezentacji, zaś relacje między nimi mają charakter czysto syntaktyczny. Według Andersona²⁰ natomiast umysł ludzki nie gromadzi trwałej wiedzy ani w postaci obrazów, ani w postaci symboli językowych, ale wyłącznie w postaci zbioru sądów o relacjach między obiektami, zorganizowanych w abstrakcyjny system, umożliwiający odbiór, rozumienie i przetwarzanie informacji. Sąd jest więc taką formą reprezentacji umysłowej, w której wyrażone będą relacje zachodzące pomiędzy obiektami. Łączenie i przekształcanie sądów możliwe jest dzięki rachunkowi predykatów, który stanowi logiczny system przetwarzania zdań abstrakcyjnych. Ze zbioru sądów mogą być generowane reprezentacje umysłowe, zarówno słowne, jak i obrazowe. Jednakże same sądy są amodalne – nie mają postaci słownej czy obrazowej, nie zależą też od rodzaju zaangażowanej modalności zmysłowej. Są reprezentacjami głębszego znaczenia leżącego u podstaw określonego związku między pojęciami. Zatem gdy pragniemy odnaleźć jakąś informację, odnajdywana jest reprezentacja w postaci sądu i na jej podstawie umysł odtwarza względnie dokładnie kod werbalny lub obrazowy.

Hipoteza języka myśli zyskała uznanie z kilku powodów. Za pomocą sądów można przedstawić każdy rodzaj informacji, postulowanie istnienia innych kodów nie jest więc już w zasadzie potrzebne. Przechowują też one głębokie znaczenie informacji, pomijając jej powierzchniową, sensoryczną formę, a zapamiętywanie na podstawie głębokich reprezentacji umysłowych jest najsukcesywniejszą formą trwałego przechowywania wiedzy. Sądy w sposób naturalny wspierają też, bazujące na reprezentacjach umysłowych, procesy myślenia i podejmowania decyzji.

Analizując hipotezę języka myśli, trudno nie zauważyć zbieżności i analogii z teorią Peirce’a. Dla Fodora kluczowym pojęciem jest również pojęcie „reprezentacji”, myślenie zaś, będące procesem czysto symbolicznym, ujmowane jest dynamicznie, jako operowanie całym ich systemem, analogicznym do języka naturalnego. Anderson, podobnie jak Peirce, postulował prymat znaczenia nad reprezentacją; znaczenie ma charakter systemowy i ujawnia się w logicznym procesie wnioskowania lub poprzez rachunek predykatów. Implikuje to ciągłość procesów umysłowych, które mają charakter amodalny i niespecyficzny. Na ich

¹⁹ J.A. Fodor, *Representations*, The MIT Press, Cambridge, Mass. 1981.

²⁰ E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, ss. 89–91.

bazie powstają powierzchniowe i nieciągłe reprezentacje umysłowe, dostępne świadomemu poznaniu.

We współczesnej kognitywistyce podkreśla się więc również „wielkie bogactwo i niejednorodność” świata reprezentacji umysłowych. Wiele z nich ma charakter powierzchniowy i nietrwały, stanowiąc wszakże pomost między amodalnym systemem myślenia a empiryczną rzeczywistością. Oprócz reprezentacji werbalnych i obrazowych wymienia się²¹ jeszcze reprezentacje numeryczne (McCloskey i Campbell), reprezentacje pojęciowe (Paivio) i reprezentacje czysto sensoryczne (Marmor i Zaback). Za najtrwalszy system reprezentacji uznaje się system werbalny, który umożliwia kodowanie informacji w postaci symboli językowych. Zazwyczaj są to słowa języka naturalnego, ale możliwe jest też kodowanie w postaci innych etykiet werbalnych, jak symbole matematyczne czy język programowania komputerowego. Oprócz trwałości reprezentacji podkreśla się, iż – w odróżnieniu od innych jej form – system werbalny koduje wszystko, podczas gdy niewerbalny w zasadzie koduje tylko obrazy, a słowa jedynie wtedy, gdy są one konkretne. Na przykład abstrakcyjne pojęcie „instytucja finansowa”²², choć zawiera w sobie istotne elementy obiektu, nie zachowuje wobec niego żadnej odpowiedniości fizycznej, będąc raczej szeroką i ogólną kategorią nadrzędną. Próby utworzenia sensorycznej reprezentacji takich pojęć zazwyczaj kończą się niepowodzeniem. O użyciu określonej formy reprezentacji decydują więc czynniki sytuacyjne (np. kontekst, instrukcja, rodzaj stymulacji) lub trwałe preferencje indywidualne (np. zdolności werbalne lub przestrzenne).

Podsumowując, teorię Peirce’a zbliża do współczesnej kognitywistyki (szczególnie w ujęciu konstruktywizmu poznawczego) przede wszystkim dynamicznie rozumiane pojęcie reprezentacji oraz wielość jej form i sposobów kodowania. Poznanie ma charakter upośredniony, a myśleniem rządzą reguły logicznego wnioskowania. Sam proces myślenia ma charakter amodalny, zaś systemem reprezentującym go najpełniej jest system symboli językowych: najtrwalszy, najbogatszy i praktycznie nieskończony.

3. Peirce a psychoanaliza

Problematyka ciągłości poznania i nieciągłości indywidualnego doświadczenia łączy Peirce’a również z podejściem psychoanalitycznym²³. Dla Peirce’a znak implikuje ciągłość i wymaga interpretacji przez inny znak; wszystkie znaki łączy ze sobą coś w rodzaju logicznego wynikania, w którym poprzednie znaki określają

²¹ Ibidem, ss. 86–88.

²² Ibidem, s. 63.

²³ Fragmenty tego rozdziału zostały opublikowane w książce: M. Obrębska, *W poszukiwaniu ukrytej struktury...*

następne, wytwarzając łańcuchy znaczeń wyraźnie ze sobą powiązanych. Jednocześnie, jak podkreśla Buczyńska-Garewicz:

[...] ciągły charakter myśli polega też na tym, że jest ona z natury swej niepełna, nie zamknięta, że stale przybiera nowe formy i przynosi nowe interpretacje, z których żadna nie może być ostateczna. Znak rodzi znak, rozszerzając za każdym razem poznanie, lecz żadna nowa interpretacja nie jest ostateczna, gdyż domaga się, jak wszelka interpretacja, dalszego oświetlenia, wyjaśnienia przez inny znak i inną interpretację²⁴.

I w tym sensie Peirce’owskie rozumienie interpretacji czyni z niej proces doskonały, i przez to niemożliwy. W artykule z 1896 r. pt. *The scientific attitude and fallibilism* Peirce pisze wyraźnie: „istnieją trzy rzeczy, jakich nigdy nie osiągniemy w naszym rozumowaniu, a mianowicie: absolutna pewność, absolutna ścisłość i absolutna uniwersalność”²⁵.

Koncepcja znaku zdegenerowanego wprowadza natomiast ideę nieciągłości w ciągły łańcuch semiozy. Znak nieautentyczny stanowi przerwanie procesu translacji, jest momentem cięcia dyskursu, ukazuje różne pośrednie, niedoskonałe, niepełne formy reprezentacji. Dopiero interpretacja znaku zdegenerowanego przez znak prawdziwy przekształca go w pewien porządek znaczeń, włącza w ciągły proces semiozy. Znaki zdegenerowane przemieniają się wówczas ze zjawisk naturalnych w zjawiska posiadające znaczenie, czyli w zjawiska triadyczne. Semioza jest więc w istocie procesem przekładu językowego, gdyż znakiem spełniającym wszelkie kryteria znaku autentycznego jest dla Peirce’a właśnie symbol językowy.

Nauką niemożliwą, przynoszącą „wiedzę o niewiedzy”²⁶, jest również psychoanaliza. Interpretacja psychoanalityczna porównywana jest do procesu przekładu językowego – przekładu nieświadomego tekstu na tekst dostępny świadomości – i może trwać praktycznie bez końca. Tak jak Peirce pisał o nieskończonym procesie semiozy, tak Freud – o nieskończonej analizie. Zdaniem Freuda nieskończoność interpretacji wynika z natury podmiotu, który jest nie tyle „mówiony”, wypowiedzany, ile nigdy niewypowiedziany do końca. Metoda analityczna „kładzie nacisk na samoistność słowa, jej założeniem jest to, że autor wypowiedzi nie włada swoimi słowami, lecz jest przez nie władany. Fakt wypowiedzenia czegoś w pewien sposób jest najbardziej znaczący, gdyż nie jest nam znane, dlaczego inne możliwe sposoby wyrażenia myśli zostały pominięte”²⁷.

²⁴ H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce’a*, s. 28.

²⁵ *Collected Papers of Charles Sanders Peirce*, t. 1, par. 141.

²⁶ Y. Bertherat, *Freud z Lacanem, czyli nauka i psychoanalityk*, tłum. I. Kania, w: O. Mongin, T. Paquot (red.), *XX wiek – przekroje*, Oficyna Literacka, Kraków 1991, s. 85.

²⁷ K. Pawlak, *Niektóre problemy metodologiczne wynikające z zastosowania wiedzy psychoanalitycznej do analizy dzieła literackiego*, „Biuletyn Towarzystwa Psychoanalitycznego. Perspektywa Freudowska” 2/1996, s. 40.

Czasami pacjent psychoanalityczny dociera do traumatycznego zdarzenia, silnej emocji (interpretant emocjonalny Peirce'a), która powoduje lukę w systemie znaków – Freud określił to mianem oporu. Polega on na przerwaniu semiozy, wprowadzeniu cięcia do dyskursu. W tym miejscu analityk spełnia rolę kolejnego znaku, który uruchamia ponownie przerwany proces translacji, staje się kolejnym interpretantem, scalającym na nowo triadyczną relację. Dokonuje tego poprzez język, system symboli, gdyż interpretacja psychoanalityczna jest przeciwieństwem interpretacją „toczącą się” w słowach; pozwala to na przejście z jednostkowego poziomu znaku zdegenerowanego na ogólny poziom świadomego symbolu.

Prawda o podmiocie nie jest w psychoanalizie dostępna bezpośrednio, należy ją dopiero „odszyfrować” za pomocą języka, poprzez interpretację snów, przejęczyń, symptomów histerycznych, czyli Freudowskich tworów zastępczych, zniekształconych procesami zagęszczenia i przesunięcia²⁸. Stanowią one owe nieciągłe miejsca tekstu, przez które prześwituje ukryta prawda o podmiocie.

Procesy zagęszczenia i przesunięcia opisać można, zdaniem Jacques'a Lacana²⁹, wykorzystując dwie figury retoryczne: metaforę i metonimię. Metafora oparta jest na relacji podobieństwa, metonimia natomiast na relacji przyległości. Podział ten nawiązuje oczywiście do Saussure'owskiego³⁰ rozróżnienia osi paradygmatycznej i syntagmatycznej języka, jako tych dwóch osi, na których układają się dwie główne tekstotwórcze operacje językowe: wybór spośród elementów podobnych (oś paradygmatyczna) i zestawianie wybranych elementów na osi przyległości (oś syntagmatyczna). Według Lacana opisany przez Freuda proces zagęszczenia rozpatrywać można jako proces metaforyczny, przemieszczenia – jako mechanizm metonimiczny; Freudowskie twory zastępcze: marzenia senne, neologizmy, glosolalie są więc konstruktami metaforycznymi i metonimicznymi, symptom funkcjonuje jako metafora, a czynności pomyłkowe jako metonimie.

Trudno nie zauważyć tu podobieństwa do Peirce'owskiej koncepcji ikonu i wskaźnika, czyli klasycznych form znaku zdegenerowanego. Przypomnę, iż spośród trzech możliwych więzi łączących znak z przedmiotem, jakimi są podobieństwo (relacja metaforyczna), styczność (relacja metonimiczna) i symboliczność, tylko ta ostatnia ma charakter związku autentycznego: ikon jest związkiem opartym na podobieństwie, wskaźnik jest faktyczną, materialną zależnością, symbol zaś jest związkiem konwencjonalnym, czyli idealnym związkiem opartym na ogólnym prawie. I tylko on jest związkiem autentycznym, czyli takim,

²⁸ Z. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, tłum. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, PWN, Warszawa 1982.

²⁹ J. Lacan, *Écrits*, Éditions du Seuil, Paris 1966.

³⁰ F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, tłum. K. Kasprzyk, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1991.

który można analizować na dwóch osiach języka: paradygmatycznej i syntagmatycznej. Badania Romana Jakobsona³¹ nad afazją doprowadziły do stwierdzenia, że pacjent cierpiący na zakłócenia w dziedzinie podobieństwa zachowuje syntagmatyczne czy też kombinacyjne wymiary języka, natomiast nie jest w stanie korzystać ze związków asocjacyjnych. Z kolei u pacjenta cierpiącego na zakłócenie w dziedzinie przyległości występuje sytuacja odwrotna. Degeneracja znaku polegałaby więc na tym, że utracona zostaje zdolność operacji bądź na osi paradygmatycznej (znak wskaźnikowy), bądź syntagmatycznej (znak ikoniczny). Owo zerwanie związku między dwoma biegunami znaku Peirce tłumaczy pojawieniem się związku innej natury – emocjonalnej bądź behawioralnej. Dla praktyki analitycznej duże znaczenie ma dotarcie do zablokowanych wspomnień i afektów, leżących u podstaw opisanych przez Freuda tworów zastępczych – można tu śmiało mówić o związku afektywnym. Marzenia senne można więc opisać jako znaki ikoniczne lub wskaźnikowe, symptomy histeryczne mogą mieć charakter znaku ikonicznego, zaś czynności pomyłkowe – wskaźnikowego. I podobnie jak u Peirce’a, przyczyną ich „degeneracji” są silne afekty lub destrukcyjne zachowanie.

Zakończenie

Intencją Peirce’a było oderwanie poznania od psychologicznej subiektywności; myśl nie jest dla niego bowiem jednostkowym fenomenem, ale obiektywnym i koniecznym znakiem, istniejącym w dynamicznym systemie. Subiektywność postrzegał on jako domenę niedoskonałości, więc jedynie rozpatrywanie myśli niezależnie od aktów podmiotowych mogło je wyzwolić od niepewności i przypadkowości ludzkiej egzystencji.

Zdaniem Buczyńskiej-Garewicz „semiotyka Peirce’a jest epistemologią bez poznającego podmiotu”³². Myślenie jest aktem idealnym i nieskończonym, ciągiem autoreprodukujących się znaków. Zakłócić je może jedynie zdegenerowany interpretant w postaci emocji lub jednostkowego zachowania. Prowadzi on do zerwania procesu semiozy i przejścia z poziomu myślenia na niższy poziom odczuwania lub doświadczenia rzeczywistości. Dążenie do obiektywnej prawdy i pewności zastępuje wówczas subiektywna niepewność i przypadkowość.

Trzeba jednak przyznać, że w praktyce poznania i ludzkiego funkcjonowania te niedoskonałe formy reprezentacji odgrywają zasadniczą rolę. To dzięki swym zdegenerowanym formom „znak może odwoływać się do naszych uczuć, wywoływać nasze spostrzeżenia, określać nasze działania, jak również stymulować

³¹ R. Jakobson, *Dwa aspekty języka i dwa typy zakłóceń afatycznych*, tłum. L. Zawadowski, w: idem, *W poszukiwaniu istoty języka*, PIW, Warszawa 1989, ss. 150–176.

³² H. Buczyńska-Garewicz, *Rozum szukający i błędzący...*, s. 248.

myślenie”³³. Znak zdegenerowany łączy świat reprezentacji ze światem empirycznym, świat idealny z realnie istniejącym. Peirce’owski umysł poznający scala więc w sobie jednostkową ideę nieciągłości z ciągłym procesem semiozy. To, co ogólne, rządzi tym, co indywidualne, lecz samo z kolei znajduje w nim swoją podstawę. U podstaw poznania leży jednostkowa idea nieciągłości, u podstaw myślenia leżą wrażenia, spostrzeżenia i uczucia, które dla Peirce’a są wszakże zdegenerowaną formą idealnej myśli.

Wiedza o podmiocie, o tym, co indywidualne i jednostkowe, przypadkowe i subiektywne, ukryta jest więc w momentach nieciągłości: nietrwałych reprezentacjach, nieuświadomianych tworcach zastępczych, niedoskonałych znakach zdegenerowanych. Wiedza ta nabiera znaczenia dopiero wtedy, gdy staje się myślą wyrażoną w języku, znakiem w systemie innych znaków. „Wszystko to, co nazywamy znakami zdegenerowanymi, byłoby chaosem zjawisk pozbawionych znaczenia, gdyby nie zostało poddane interpretacji przez znak prawdziwy, nie uległo włączeniu w system interpretacyjny i rozumiejący, który ten chaos przekształca w pewien porządek znaczeń”, pisze Buczyńska-Garewicz³⁴.

Koncepcja znaku autentycznego i zdegenerowanego jest więc ciągłą dialektyką tego, co obiektywne i jednostkowe, konieczne i przypadkowe, stałe i zmienne – dialektyką myślenia i odczuwania. Proces myślenia w rozumieniu Peirce’a przybliży nas do nieskończoności, ale to zdolność odczuwania przybliży nas do pełni człowieczeństwa.

Summary

“I think, therefore I ‘signify.’ I feel, therefore I am” – on Peirce’s notion of degenerate sign

In the paper, the author presents Peirce’s concept of degenerate sign and its possible implications for contemporary cognitive science and psychoanalysis. The degenerate triad, which relies on natural connections, combines the ideal world of representation with the real world and introduces the idea of discontinuities in the continuous process of semiosis. Thus, it goes beyond semiotics, bringing many new elements to the knowledge of man.

Słowa kluczowe: semiotyka, znak zdegenerowany, kognitywistyka, psychoanaliza

Keywords: semiotic, degenerate sign, cognitive science, psychoanalysis

³³ H. Buczyńska-Garewicz, *Semiotyka Peirce’a*, s. 95.

³⁴ *Ibidem*, s. 339.